

De: Zdzisław Beksiński [bex@acn.waw.pl]

Envoyé: vendredi 22 octobre 2004 23:49

À: Piotr Dmochowski

Objet: 22.10.2004

Warszawa: piątek, 22 października 2004

Jeszcze chwila, a uznasz, że robię Ci na złość, bo nie chcę namalować tego co określasz jako tło. To nie jest kwestia mej dobrej lub złej woli. Przecież przerabialiśmy już raz malowanie na zamówienie. W moim obecnym odczuciu, tło istnieje dlatego, że istnieje pierwszy plan, dla którego stanowi ono rodzaj echa, a samo tło postrzegam jak tapetę. Przywiązuję taką samą wagę do tła jak do pierwszego planu, ale nie umiem sobie aktualnie wyobrazić samego tła. Poprzednio mówiłeś o niebie, a więc też o chmurach lub linii horyzontu i to było już coś o co mogłem (stałe piszę o sobie) zaczepić jakąś myśl plastycznie przestrzenną. Teraz już mówisz o gołym tle, a więc czymś takim jak trąbienie na trąbach tybetańskich lub dzwonięcie w uszach jakie jest przywilejem starości. Ja tego nie umiem odczuć emocjonalnie i to zarówno w muzyce jak i w obrazie. Muszę mieć jakąś „architekturę” w rozumieniu wzajemnych stosunków przestrzennych. Jedno z drugiego, jedno za drugim, jedno w drugim czy jeszcze inaczej, brak mi słów by to wyrazić. Nie twierdzę, że tego namalować się nie da, ani nie twierdzę, że to nie ma sensu, tylko twierdzę lub wiem, iż ja tego nie potrafię odczuć, albo po prostu nie rozumiem o co Ci chodzi.

Zdzisław